

**Janusz Kaluża – absolwent 1992**  
**Już 18 lat minęło od matury**

Już 18 lat minęło od matury. Kawał czasu, a mimo wszystko nie zapomniałem czasów liceum. To okres zabawy, fajnych ludzi i głupot, które czasem zdarzało nam się robić. Z rozrzewnieniem wspominam ogniska, osiemnastki, obóz naukowy, i trochę innych rzeczy, o których nie wypada pisać. Pamiętam też wszechobecną grozę matury, która jak młot wisiała nad każdym z nas i nie pozwalała zapomnieć, że trzeba będzie w końcu nadrobić zaległości i zdać ten najważniejszy w życiu egzamin. Jako osiemnastolatki z optymizmem patrzyliśmy w przyszłość. Będzie na pewno dobrze. Na pewno bogato i wesoło. Czas jednak weryfikuje marzenia.

Kilka osób i zdarzeń z lat szkolnych, na trwałe utkwilo w mojej pamięci. Miło wspominam panią profesor Ewę Kołodziejczyk (od biologii) - niestrudzoną w ściganiu uczniów, którzy nie noszą tarcz. Pamiętam panią profesor Marię Krawiec, która jednego dnia postawiła 12 dwój, zadając wszystkim to samo pytanie (które później okazało się być tematem lekcji i materiałem przerabianym tego właśnie dnia). To był terror, ale jednocześnie ostatnia szansa rzetelnej nauki matematyki. Nie zapomnę odpytywania i sprawdzianów na języku polskim. Siedziałem w przedostatniej ławce przy oknie w sali PO z Pawłem Makowskim. W pamięci mam jedną z klasówek. Profesor Ogar zaznaczył, że książki i zeszyty mają być zamknięte. Sam siedział przy biurku i coś pisał. Kiedy profesor wstał, po klasie przeszedł szum zamykanych pomocy naukowych. Wszyscy zaczęli się śmiać z komizmu sytuacji. Z rozrzewnieniem wspominam wycieczkę - obóz naukowy w Zakopanem. Przypominam sobie dzień spędzony na Gubałówce, jeszcze w komplecie z Mariuszem Leśniakiem, hotel, w którym mieszkaliśmy i kierownika recepcji, który zarzekał się, że więcej nikomu z Proszowic nie wynajmie miejsc. Liceum wspominam bardzo ciepło, przede wszystkim atmosferę i znajomości, które do dziś pielęgnuję. Wciąż mam kontakt z większością znajomych i bardzo mnie to cieszy. Najlepiej jednak pamiętam moment zdania matury i ogłoszenia końcowych wyników. Euforia i wolność. Umiejętności, które zdobyłem w liceum naprawdę przydały mi się w życiu. A profesor Ogar miał rację mówiąc, że nauka języka obcego nie idzie w las.